

Gazeta Samorządność

GAZETA BEZPŁATNA • nr 18A • listopad 2014 • ISSN 2299-7008 • www.mws.org.pl

**Rafał Paweł
Barański:**



Chciałbym móc
być dumnym
z tego miasta

Widzę siebie w roli burmistrza pełnego zaangażowania, aktywnie działającego i godnie piastującego to stanowisko. Mając własną działalność gospodarczą, nie obawiam się o środki do życia, dlatego moich motywacji należy doszukiwać się gdzie indziej. Chciałbym móc być dumnym z tego miasta.

Więcej – str. 5



Wielki problem
– bezrobocie

W Ostrołęce i Siedlcach bezrobocie nie maleje, pomimo rosnącej liczby ofert pracy. Ten problem podnoszą na spotkaniach przedwyborczych mieszkańcy obu miast. Mówią: – Z tego będziemy głównie rozliczać nowe władze samorządowe.

Więcej – str. 4

Do wykorzystania na Mazowszu – pomysły z Polski

Trochę więcej samorządności



Są samorządowym przebojem ostatnich lat. W miastach. Na wsiach są znane już od dawna, choć pod nie tak chwytliwą nazwą. Mowa o budżetach obywatelskich, zwanych też partycypacyjnymi. Idea jest prosta i nie nowa: mieszkańcy zgłaszają propozycje najpotrzebniejszych – ich zdaniem – inwestycji i w głosowaniu decydują, które będą realizowane z pieniędzy wydzielonych w budżecie miejskim. Więcej – str. 2-3

**Poznaj swoich kandydatów
w wyborach samorządowych 2014**

Drodzy czytelnicy!

Już 16 listopada wybory samorządowe. Wybierzemy na nową, czteroletnią kadencję, swoich przedstawicieli w lokalnych samorządach. Dokonamy wyboru naszych radnych gminnych, powiatowych, wójtów/burmistrzów/prezydentów. Pamiętajmy też o radnych Sejmiku Województwa Mazowieckiego, bo to oni mają znaczący wpływ na wiele istotnych spraw dotyczących naszych lokalnych społeczności.

Zachęcam do oddania głosu na bezpartyjne komitety. Na lokalnych działaczy związanych z danym miejscem od lat, którzy dobrze znają swoje środowisko, jego problemy. Z całą pewnością polecam kandydatów Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej, którzy są sprawdzonymi i doświadczonymi samorządowcami, a z roku na rok zyskują coraz większe uznanie mieszkańców.

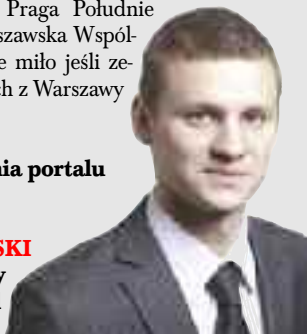
Sam kandyduję do Rady Dzielnicy Praga Południe w Warszawie z Komitetu Wyborczego Warszawska Wspólnota Samorządowa. Będzie mi niezmiernie miło jeśli zechcą Państwo powiadomić swoich znajomych z Warszawy o moim starcie w wyborach.

Zapraszam do regularnego odwiedzania portalu mws.org.pl!

PAWEŁ DĄBROWSKI

Redaktor naczelny

p.dabrowski@gazetasamorzadnosc.pl



Na początku transformacji pisałem dla „Obserwatora Codziennego” dlaczego świat demokratyczny świętuje zakończenie II wojny światowej ósmego, a nie 9 maja. Dziś Polaków nie trzeba przekonywać o wyższości 11 Listopada nad 22 lipca. Szukamy jednak wciąż sensu święta, którego nie wzmocni piękna pogoda jak u Francuzów 14 lipca. Wyznacza go raczej pewna wspólnota, skoro na odzyskanie niepodległości pracowali: Piłsudski ze swoimi Legionami, Dmowski i Paderewski z misterną dyplomacją, Daszyński i Moraczewski z równością i 8-godzinny dzień pracy. Polacy wreszcie bezkrwawo rozbrajali zaborców, zamiast ginąć od ich broni. Dlatego niezależnie od liczby pochodów na ulicach ten dzień ma szansę połączyć nas wokół dobrej pamięci. **ŁP**

Gazeta Samorządność

Redakcja Gazety Samorządność

Redaktor Naczelny:
Paweł Dąbrowski
(p.dabrowski@gazetasamorzadnosc.pl)

Redakcja:
Mariusz Ambroziak,
Łukasz Perzyna,
Grzegorz Szupliński
Fotoreporter: Paweł Małaczewski

Wydawca: MPG Media
Ul. Cypryjska 26, 02-761
Warszawa
Tel: 22 119 15 69

Drukarnia: Polska Presse
Warszawa
Gazeta bezpłatna
reklama@gazetasamorzadnosc.pl
www.mws.org.pl

Biura
Mazowieckiej
Wspólnoty Samorządowej

WARSZAWA
ul. Marszałkowska 34/50 lok 99
00-554 Warszawa

tel: 22 119 15 69
biuro@mws.org.pl

PIŁKÓW
al. Jachowicza 40 lok. 6
09-400 Piłków
tel: 24 364 98 35
wspolnota.pilkow1@wp.pl

PIASECZNO
ul. Warszawska 1
05-500 Piaseczno
tel: 22 856 34 74
mws.piaseczno@wp.pl

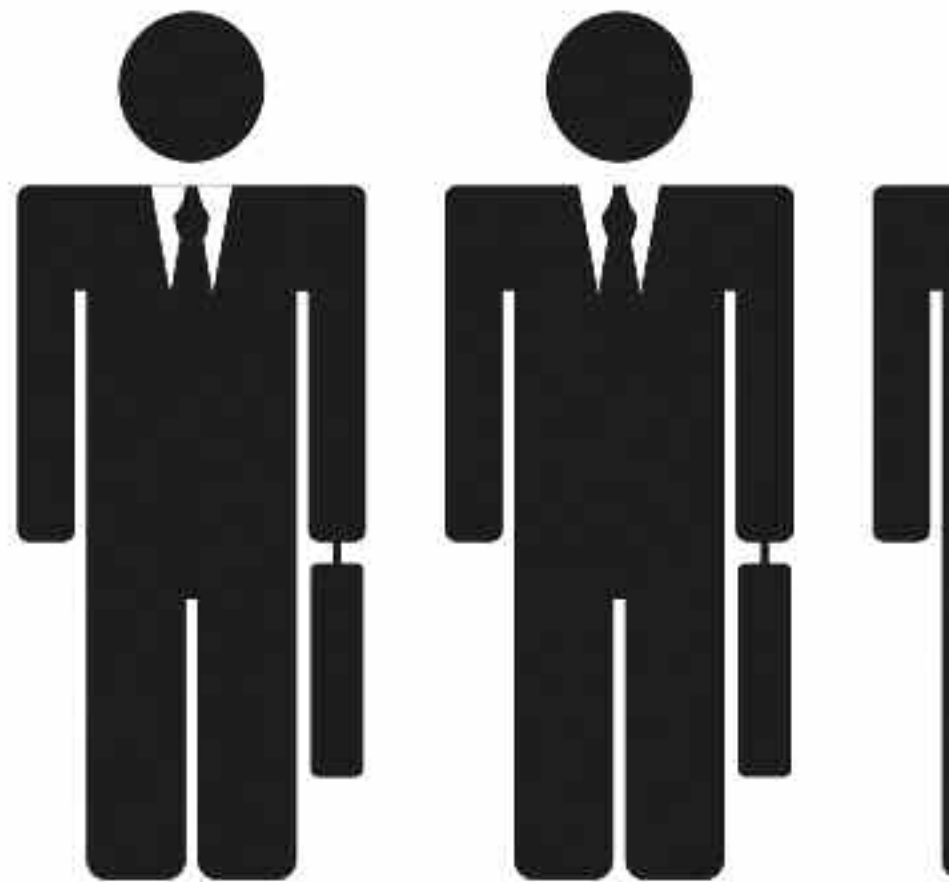
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych i nie gwarantuje ich publikacji. Zastrzegamy sobie prawo dokonywania skrótów i korekty językowej. Za informacje zawarte w reklamach redakcja nie odpowiada.

Raport extra

Pomysły z Polski dla Mazowsza

Są samorządowym przebojem ostatnich lat. W miastach. Na wsiach są znane już od dawna, choć pod nie tak chwytliwą nazwą. Mowa o budżetach obywatelskich, zwanych też partycypacyjnymi. Idea jest prosta i nie nowa: mieszkańcy zgłaszają propozycje najpotrzebniejszych – ich zdaniem – inwestycji i w głosowaniu decydują, które będą realizowane z pieniędzy wydzielonych w budżecie miejskim.

Więcej



Przyjęło się, także w literaturze przedmiotu, że pierwszy budżet obywatelski (partycypacyjny) powstał w 1989 r. w Porto Alegre, mieście urodzin słynnego piłkarza Ronaldinho, a inicjatywa ich powstania jest łączona z przemianami demokratycznymi w Brazylii. Wkrótce potem, w taki sam lub podobny sposób, zaczęto planować część wydatków komunalnych w kilku miastach krajów Ameryki Południowej. Także w Europie – w Wielkiej Brytanii, Francji, Hiszpanii zainteresowano się tą formą udziału obywateli w współdecydowaniu w sprawach lokalnych. Blisko 10 lat później pomysł przywędrował do Polski. I chwycił.

Mało czy dużo

W naszym kraju pierwszy był Sopot w 2011 z 5 mln zł. Potem Elbląg – 2 mln, Zielona Góra – 3 mln i Poznań z 10 mln zł. Ruszyła lawina. Władze wielu dużych, średnich i całkiem małych miast decydowały się na eksperymentowanie z tą formą planowania, przynajmniej części, inwestycji najpotrzebniejszych mieszkańcom.

Fundacja im Stefana Batorego opublikowała w 2014 r. raport Dariusza Kraszewskiego i Karola Mojkowskiego nt. rozwoju budżetów obywatelskich w naszym kraju. W 2013 r. – stwierdzają autorzy – największą kwotę, 20 milionów zł., wyodrębniono w Łodzi, w Białymstoku – 10 mln., ty-

le samo w Poznaniu, w Toruniu-6,4 mln, a w Zielonej Górze-6 mln zł. Łącznie, 62 miasta, wyasygnowały ponad 150 mln zł. Wielkość budżetów obywatelskich nie przekraczała 1%, wartości wykonania budżetu za rok poprzedni (2012), a w ponad 30 miastach była mniejsza niż 0,5%.

Największy udział budżetu obywatelskiego w stosunku do budżetu ogółem wykonanego rok wcześniej był w gminie Kęty-3,96% (w Kraśniku-2,51%, Świdnicy-2,25%, Sopot-1,35%, Wieruszowie-1,31%) Z zestawienia z wydatkami majątkowymi, zwykle z nich finansuje się lokalne inwestycje – dodają Kraszewski i Mojkowski – wynika, że relatywnie największe budżety obywatelskie były w Kraśniku (48,98%), Kętach (25,96%), Krośnie Odrzańskim (18,24%), Świdnicy (14,8%) i Wieruszowie (13,37%).

W tym samym czasie relacje budżetów obywatelskich do wydatków majątkowych w miastach wojewódzkich wynosiły: w Łodzi-3,74%, Opolu-2,74%, Białymstoku-2,51% Rzeszowie-2,26% i Bydgoszczy-1,75%. Stanowiły też nieznaczną, procentową część ich budżetów ogółem; w Zielonej Górze-1,17%, w Białymstoku-0,66%, Łodzi-0,6%, Toruniu-0,57% i Rzeszowie-0,54%. Wskaźnik ten najniższą, śladową wartość miał we Wrocławiu – zaledwie 0,08 %, co – jak piszą autorzy raportu – „nasuwa pytanie czy w ogóle można tam mówić o budżecie obywatelskim”.

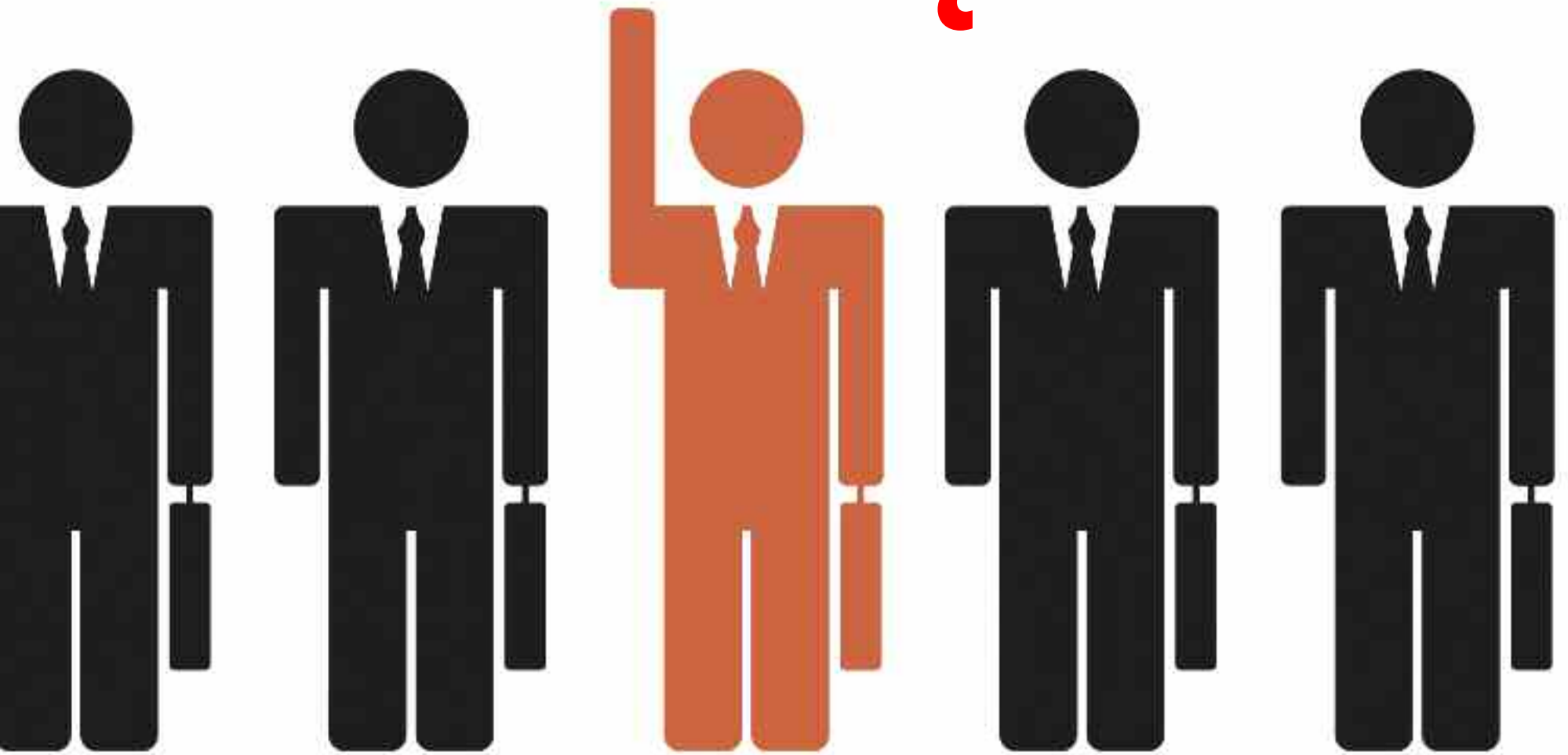
Za i przeciw

Krzysztof Czarnecki z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, który na przykładzie Torunia w latach 2013–2014 analizował udział mieszkańców w ustalaniu wydatków budżetu gminy w ramach tzw. budżetu partycypacyjnego, wśród zalet budżetów obywatelskich wymienia: aktywizację lokalnych społeczności i wzrost poczucia odpowiedzialności mieszkańców za sprawy dzielnicy, osiedla czy miasta, tworzenie społeczeństwa obywatelskiego, demokratyzację procesu decyzyjnego, nawiązanie współpracy i dialogu pomiędzy mieszkańcami, organizacjami pozarządowymi i urzędnikami.

Czarnecki zwraca uwagę, że o powodzeniu inicjatywy budżetu obywatelskiego przesądza: „konieczność prowadzenia wśród członków wspólnoty samorządowej szerokiej debaty publicznej dotyczącej podziału ograniczonych zasobów finansowych (przy zaangażowaniu organów administracji samorządowej powtarzalność procesu w kolejnych latach budżetowych”.

Wadą są natomiast: brak głębszego zainteresowania mieszkańców mechanizmami rządzących finansami lokalnymi i pozyskiwaniem dochodów, nie możliwość finansowania inwestycji wieloletnich, a także spadek zainteresowania inwestycjami w mieście ze strony mieszkańców, których propozycje zostały zrealizowane.

samorządności



Spory i różnice ocen nie zmieniają faktu, że budżety obywatelskie stają się rzeczywistością. Decyduje się na ich stworzenie władze coraz większej liczby miast. Niektóre „idą za modą” i asygnują do dyspozycji obywateli kwoty symboliczne, by nie powiedzieć śmieszne-np. wspomniany Wrocław. Inne stawiają na budżety obywatelskie jako główną i trwałą, w nieodległej przyszłości, formę planowania wydatków, głównie inwestycyjnych z budżetów miejskich (Konin).

Cudze chwalicie...

Jak to zwykle u nas bywa, większą siłę przebicia mają wzorce zagraniczne niż własne, znane i praktykowane od wielu lat. Budżety na inwestycje wskazane przez mieszkańców jako najlepiej służące poprawie warunków ich życia nie są w Polsce novum. Demokratyzuje się formuła ustalania na co mają być przeznaczane pieniądze; mieszkańcy uzyskują coraz większy i bezpośredni wpływ na co zostaną wydane. Przykładem są np. fundusze sołeckie, których funkcjonowanie w rozwiniętej formie uregulowała ustawa z 2014 r. Finansuje się z nich poprawę warunków życia mieszkańców; ale w ramach zadań własnych gmin i zgodnie z strategiami ich rozwoju.

Rady gminy – na wniosek sołtysów i mieszkańców sołectw- decydują o wyodrębnieniu funduszy sołeckich. Budżet państwa może, do 30 % uzupełnić środki funduszu sołeckiego przeznaczone na konkretne

zadanie. Najwięcej otrzymują gminy o niższych dochodach, najbogatsze- najmniej.

W ubiegłym roku 1241 gminach (57%) spośród 2175 gmin z sołectwami jako jednostkami pomocniczymi informację publikuje portal fundusze-soleckie. pl- radni zdecydowali o wyodrębnieniu funduszy sołeckich w budżetach na rok następny. W 934 gminach (43 %) ich nie wyodrębniono albo zignorowano ustawowy obowiązek. Z tej możliwości skorzystało też 6 spośród 49 sołectw w gminach miejskich – w Miasteczku Śląskim, Orzeszku, Jastrzębiu Zdroju, Krasnymstawie, Czarnej Wodzie i Zawierciu.

Wezbrana fala?

W prasie lokalnej, na miejskich lub specjalnie utworzonych stronach internetowych jest mnóstwo informacji o planowaniu budżetów obywatelskich na lata 2015/16. Można odnieść wrażenie, jak np. w Warszawie, że władze samorządowe, przynajmniej niektóre, te bardziej przewidywane, wykorzystały proces ich tworzenia jako wstęp do kampanii przed wyborami lokalnym w listopadzie 2014. Było to tym łatwiejsze, że wymagają one aktywności mieszkańców i licznych kontaktów na linii obywatel-władza.

Mniejsza o mniej czy bardziej ukryte intencje. Ważne jest, że w drugiej połowie roku przez Polskę przetoczyła się wielka fala dyskusji o potrzebach i problemach społeczności lokalnych. Samo w sobie jest to cenne.

Prym, jak przystało na stolicę, wiecie Warszawa, gdzie pierwszy budżet obywatelski ustalono w połowie 2014 r. Rozdysponowano ponad 26 milionów zł na 336 projektów, wybranych przez prawie 167 tys. mieszkańców. Mimo ponad 2 milionowej populacji liczebności stołecznej jest spora frekwencja, zważywszy, że po raz pierwszy tworzono stołeczny budżet partycypacyjny. Rozpoczęto już planowanie wydatków na rok 2016. Warszawianie zdecydują o przeznaczeniu ponad 50 milionów złotych.

Ale już poza Warszawą, na Mazowszu budżet partycypacyjny wprowadził tylko kilka miast, m. in.: Płock, Radom, Marki czy Sochaczew. Ale są też takie, które tego nie zamierzają w ogóle robić – na przykład Mława. Dlaczego? Ba! Takie budżety nie powstają łatwo. Trzeba się trochę nauczyć z obywatelami...

„Blisko 175 tys. głosujących, 65 wybranych projektów, 2 wooney, inwestycje w sport, zdrowie, edukację, parki, place zabaw, pasy rowerowe, rodzinne pikniki i Bank Czasu. Pamiętaliśmy też o najbardziej potrzebujących, chorych dzieciach i seniorach-napisala na Facebooku Hanna Zdanowska, prezydent Łodzi po ogłoszeniu listy wybranych przez łodzian inwestycji finansowanych z budżetu obywatelskiego 2014, w wysokości 40 mln zł. Został on podwojony w stosunku do roku 2013 r. Łódź ma drugi, co do wielkości, budżet obywatelski w kraju.

W Poznaniu jego wysokość jest stała i wynosi 10 mln zł rocznie. Taką są kwotę na rok 2015 wyznaczyły władze Katowic, a także Gdańska, gdzie w głosowaniu wzięło udział prawie 38 tys. mieszkańców, w większości kobiet (ponad 10 % uprawnionych do głosowania). Ponad 28,5 mln zł wynosi, zatwierdzony, Rzeszowski Budżet Obywatelski. Jest on jednym z niewielu, w którym uwzględniono działania o charakterze prospołecznym, kulturalnym, oświatowym lub sportowym. Trwa podliczanie wyników głosowania na pięciomilionowy Szczeciński Budżet Obywatelski 2015.

Słowa, słowa, słowa...

Niedawno w Łodzi na ogólnopolskiej konferencji nt. budżetów obywatelskich, nad ich przyszłością i zgromadzonych doświadczeniach debatowali m. in. przedstawiciele Łodzi, Poznania, Krako-

wa, Białegostoku, Warszawy. Spotkanie zaszczylił swoją obecnością stanął Bronisław Komorowski, prezydent RP.

Budżety obywatelskie określił jako „więcej niż samorządowy gadżet, etap rozwoju polskiej samorządności. Rośnie oczekiwanie – powiedział prezydent – oczekiwanie naturalne i zdrowe, zwiększania partycypacji w decydowaniu. System – dodał – zmierza w kierunku współudziału i współodpowiedzialności za wspólne wydawanie pieniędzy, za to co dzieje się we wspólnocie lokalnej”. B. Komorowski zaapelował do władarzy miast by nie bali się oddawać odpowiedzialności w ręce mieszkańców.

Prezydentowi trudno odmówić dobrych intencji. Rzeczywistość jednak skrzeczy. Póki co, budżety obywatelskie nie istnieją w świetle przepisów samorządowego prawa budżetowego i ustroju samorządu terytorialnego, ich powstawanie zależy od dobrej woli samorządów. Ciągłe jeszcze budżety obywatelskie – podkreśla K. Czarnecki – „samodzielnym planem finansowym dla środków wyodrębnionych z zasobów gminy i niezależnych od jej budżetu. Naukowiec zwraca uwagę, że są one jedynie planami „podziału kwoty wydzielonej w budżecie gminy, co do przeznaczenia której mogą wypowiedzieć się mieszkańcy”.

Czy budżety obywatelskie będą przemijającą modą? Szkoda by było. Mam nadzieję, że Mazowsze na to nie przystanie...

Krzysztof Warszawski

Siedlce Ostrołęka

*Szansą na zmianę są komitety bezpartyjne. Jak śpiewam w refrenie, „Już czas najwyższy na pieśń nową – naszą Wspólnotę Samorządową! Tego nam właśnie było brak – Mazowiecka Wspólnota Samorządowa – Ooo! Taaak!”
To właśnie MWS, to lek na stres, to szansa na to by dać szczęściu dojść do głosu.
Gwarantuję to doświadczeni kandydaci tacy jak znany mi*

Wojciech Krzysztof Kaszyński.

To właśnie takich ludzi grupuje MWS. Ludzi których opisałem w słowach: „Młodością silni rozumni szaleem widzę Mazowsze widzę wspaniałe. Mazowsze na miarę naszych marzeń – by każdy czuł się tu gospodarzem”.

ANDRZEJ ROSIEWICZ



Z tego będą głównie rozliczać wyborcy

Wielki problem – bezrobocie

W Ostrołęce i Siedlcach bezrobocie nie maleje, pomimo rosnącej liczby ofert pracy.



Główny Urząd Statystyczny podał wyniki o stopie bezrobocia w Ostrołęce i powiecie.

W mieście bezrobocie na koniec stycznia br. wynosiło 16,4 proc. (4,2 tys. zarejestrowanych bezrobotnych), a w powiecie ostrołęckim 19,6 proc. (6,5 tys. bezrobotnych). Na koniec grudnia ub. roku stopa bezrobocia wynosiła odpowiednio 15,8 proc. (4,1 tys.) i 18,8 (6,2 tys.).

Bez pracy (tylko osoby zarejestrowane) pozostaje w Ostrołęce i powiecie 10,7 tys. osób.

W porównaniu do poprzedniego miesiąca to wzrost o około 400 osób.

A w Siedlcach?

W powiecie siedleckim stopa bezrobocia wynosi 13 procent, a było 12. W województwie mazowieckim stopa bezrobocia wynosi 11 procent, a w kraju 13,4. Widać lekką tendencję wzrostową, ale sytuacja jest dość stabilna, bez gwałtownych zmian – mówi Violetta Jaki-

miuk, zastępca dyrektora Powiatowego Urzędu Pracy.

Nie ma więc podstaw do odtrąbiania końca kryzysu, choć liczba ofert od pracodawców w ciągu ostat-

niego roku wzrosła. Tylko co z tego, jeśli brakuje fachowców...

Ten problem podnoszą na spotkaniach przedwyborczych mieszkańcy obu miast. I mówią: – Przy planowaniu rocznych inwestycji za mało myśli się o faktycznym zawodowym

potencjale obu społeczności, brak jest odpowiedniego programu przekwalifikowującego bezrobotnych. Mówią też: – Z tego będziemy głównie rozliczać nowe władze samorządowe.

Źródło:

„Kurier Ostrołęcki”, www.podlasie24.pl



Chciałbym móc być **dumnym** z tego miasta

Rafał Paweł
Barański

Wygrajmy
dla rozwoju
Makowa
Mazowieckiego



KANDYDAT NA BURMISTRZA

WYWIAD
EXTRA

Dlaczego kandyduje Pan na Burmistrza Makowa Mazowieckiego?

Temat tych wyborów i pomysł kandydowania na burmistrza rodził się we mnie już od dłuższego czasu. Jedną kadencję byłem przewodniczącym komisji budżetu, teraz jestem wiceprzewodniczącym rady miasta i ten pomysł rósł we mnie z roku na rok. Tym bardziej motywował mnie do tego to, co dzieje się w mieście, czyli to, że praktycznie nic się nie dzieje, a już na pewno nic dobrego. Widzę siebie w roli burmistrza pełnego zaangażowania, aktywnie działającego i godnie piastującego to stanowisko. Mając własną działalność gospodarczą, nie obawiam się o środki do życia, dlatego moich motywacji należy doszukiwać się gdzie indziej. Chciałbym móc być dumnym z tego miasta. Tutaj pobudowałem dom, tutaj mieszkam i tutaj będę żył, tutaj też dorastać będą moje córki. Ogromną motywacją jest dla mnie fakt stagnacji i marazmu, który zapanował w naszym mieście. Nie chcę aby w takiej rzeczywistości musiały dorastać nasze dzieci. Widzę ogromne możliwości na pozyskanie funduszy, a tym samym realną szansę rozwoju Makowa Mazowieckiego, w tym także poszerzenia się jego rynku pracy. Mając na uwadze, każdy z tych aspektów oraz świadomość wielu niewykorzystanych szans na polepszenie się sytuacji w naszym mieście nie mogę pozostać bezczynny.

Czego chciałby Pan jako mieszkaniec dla tego miasta?

Mógłbym wymieniać wiele pomysłów na Miasto jednak ja wyraźnie dostrzegam potrzebę uporządkowania przede wszystkim kilku następujących spraw. Przeszło rok temu starałem się zwrócić uwagę opinii publicznej na to jak bardzo potrzebne jest u nas rondo. Szczególnie w tym neuralgicznym punkcie nieopodal zalewu na skrzyżowaniu ulicy Różańskiej z Warszawską. Pomimo wielu moich osobistych starań i z powodu opieszłości aktualnie sprawującego kadencję burmistrza, niestety nie udało się wywalczyć

NOWOCZESNA KOMUNIKACJA



Rozwiniemy sieć nowoczesnych połączeń na Mazowszu, racjonalizując połączenia kolejowe i drogowe, tworząc promienisty system połączeń Mazowsza z Warszawą rozwijając przy tym połączenia mniejszych miast i gmin aglomeracji. Zrealizujemy - wciąż zapowiadany, a nigdy nie wdrożony - system powszechnej dostępności do Internetu na Mazowszu, bo zależy nam na dobrej i otwartej komunikacji samorządu z obywatelami.

Agnieszka - Nowoczesna komunikacja to szybsze i tańsze przemieszczanie się ludzi i towarów. Niższe koszty prowadzenia działalności gospodarczej, a w efekcie niższe ceny dla klientów. Najlepiej zajmuje się tym apolityczny samorząd, który jest bliżej nas - zwykłych obywateli. Samorząd wolny od partyjnych układów nie buduje płatnych dróg, za które nie płaci się wykonawcom.

ZMIENIAMY

DOSTĘPNA SŁUŻBA ZDROWIA



Ułatwimy dostępność świadczeń zdrowotnych. Stworzymy efektywny system współpracy i koordynacji pracy szpitali mazowieckich i warszawskich. W znaczący sposób zmniejszymy czas oczekiwania na świadczenia medyczne. Zdrowy samorząd poznamy po poziomie miejscowej służby zdrowia i dostępności do opieki zdrowotnej zapewnionej przez władze lokalne.

Stanisław, pacjent - Dostępna służba zdrowia to zdrowsze społeczeństwo. Nie może być tak, że miesiącami i latami czekamy na specjalistów. Państwo źle wywiązuje się ze swych obowiązków. Wołę, by zajmował się tym apolityczny samorząd, który zawsze jest bliżej ludzkich spraw.

MAZOWIECKA WSPÓLNO

PRACA NA MIEJSCU

Dobry samorząd zakorzeniony w środowisku lokalnym, a nie w partii, to Mazowiecka Wspólnota Samorządowa, która najskuteczniej zadba o miejsca pracy w miejscach zamieszkania swoich wyborców. Społeczności lokalne są bowiem dla Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej jedyną „centralą partyjną”, której jest ona podporządkowana. Stworzymy zachęty dla tworzenia nowych miejsc pracy na Mazowszu i efektywnych sposobów ich poszukiwania, odchodząc od anachronicznych form Urzędów Pracy.

Sylwia, studentka - Młodzież po studiach nie ma perspektyw na znalezienie pracy w miejscu swojego zamieszkania, a nawet w regionie czy Polsce. Politycy zajmują się załatwianiem „geszeftów” i posad dla rodziny, i znajomych z partii, a my - zwykli ludzie - musimy emigrować za pracą. Samorząd bez partii to łatwiejszy start dla nas. To szansa na lepsze jutro i pracę na miejscu. To dbanie o nasze sprawy.



NA LEPsze

NAUKA I KULTURA DLA KAŻDEGO

Stworzymy skoordynowaną politykę samorządową dla racjonalnej animacji i skutecznego upowszechniania kultury oraz promocji jej twórców. Tak samo w zakresie dostępności nauki stworzymy spójny system koordynacji działań Mazowsza z jego naukowym centrum – Warszawą, zapewniając na każdym szczeblu ułatwienia w dostępie do wiedzy oraz zniesiemy bariery materialne uniemożliwiające odpowiednie kształcenie naszych dzieci i młodzieży.

Dominika - Kultura to „piąte koło u wozu” w opanowanym przez partyjne układy kraju. Tylko samorząd daje nam szansę, by była ona dostępna dla każdego. Podobnie jest z nauką, która staje się co raz droższa, bo partie dbają tylko o swoje dotacje i zajmują się sobą i swoimi aferami.



OTA SAMORZĄDOWA



Sfinansowane ze środków Komitetu Wyborczego Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej

Kandydaci



a tu, podobnie jak w Ciechanowie, stworzyć ładny podświetlany obiekt płaskiej fontanny tryskającej wodą na tle świateł. Koniecznie z miejscami do posiedzenia i alejami dla spacerowiczów. Jednocześnie dbając o zapewnienie bezpieczeństwa przez odpowiednie służby myślę o monitoringu miasta. Podobnie jak widziałem to w innym mieście, marzy mi się u nas na święta wspaniała szopka z żywymi zwierzętami na rynku wraz z pełnym oświetleniem miasta. Wystarczyłoby zagospodarować około 7 tys. w skali roku na ten cel, a jeżeli zastosowalibyśmy energooszczędne źródła światła wówczas koszty znacznie by spadły, a miasto zyskało by wiele nieodpartego uroku, w tym szczególnym dla większości z nas czasie św. Bożego Narodzenia. Zalew wymaga utwardzonego chodnika, prawdziwego mola, a przede wszystkim atrakcyjnego i dobrze widocznego punktu z kajakami czy też innym sprzętem pływającym stojącym zaraz na samym jego początku. Myślę, że dalibyśmy radę wyrobić się nawet w granicach 1 mln zł przy takiej inwestycji. Amfiteatr, plac zabaw, siłownia na powietrzu, skatepark w parku sapera i dni makowa z prawdziwego

pozyskiwać środki, w Przasnyszu natomiast robi to firma zewnętrzna i widać efekty. Może to kosztuje, ale mieszkańcy są zadowoleni ponieważ przekłada się to na miejsca pracy i na lepsze godniejsze życie mieszkańców. Chciałbym tego i u nas. Nie ukrywam też, że nie istotne jest dla mnie to kto z jakiej partii ma przynależność jaką reprezentuje opcję. Jeżeli tylko istnieje odpowiedni zapal i potencjał to należy to wykorzystać dla dobra naszego miasta. Dlatego też zamierzam działać ponad podziałami i realizować wszelkie dobre dla nas wszystkich. Podobnie w kwestii zatrudnienia będę starał się zrobić wszystko bu dać szansę tym naszym, zdolnym i kończącym studia Makowianom, którzy wreszcie nie będą musieli szukać szczęścia w innych miastach.

Proszę ocenić pozostałych kandydatów?

Aktualny burmistrz większość bardzo dobrych propozycji traktuje zbywczo i to w jego przypadku największy problem. Nie radzi sobie z pozyskiwaniem funduszy na małe czy nawet drobne inwestycje. Jak w takim razie miałby poradzić sobie



Agnieszka Prus-Wysocka

34 lata, z wykształcenia gastronom, mężatka, matka czwórki dzieci. Od czternastu lat mieszkanka powiatu mińskiego – gminy Łatowicz. Zna problemy regionu i chętnie angażuje się w ich rozwiązywanie. Społecznik i współorganizatorka wielu imprez kulturalno-rozrywkowych takich jak: festyny rodzinne, imprezy integracyjne i okolicznościowe. Inicjatorka i członek grupy kabaretowej „Tyłem do przodu”. Jest osobą ambitną i energiczną, gotową sprostać nowym wyzwaniom. Jako matce i żonie bliskie są jej problemy zwykłej polskiej rodziny w otaczającej nas rzeczywistości. Na ich rozwiązywanie chce oprzeć swoją pracę jako radna sejmiku mazowieckiego.

Chciałbym móc być dumnym z tego miasta

Dokończenie ze str. 5

dla miasta tego udogodnienia. Jednak dobrze wiem, że było to możliwe dlatego też nie zamierzam odpuścić tej sprawie. Z pewnością należy uporządkować kwestię osób mieszkających przy tzw. Bazarze, w taki sposób aby Ci ludzie nie musieli więcej zatalutować swoich spraw na terenie gminy Szelków. Powinniśmy postarać się o wzięcie udziału w programie dotyczącym powstawania targowisk na terenie powiatu. Piękne targowisko mają np. w Grodzisku Mazowieckim i takie właśnie mogłoby powstać u nas. Dotychczasowy rządzący obawia się ilości związanej z tym przedsięwzięciem ciężkiej pracy.

A pan się jej nie boi?

Ja natomiast dostrzegam możliwość włożenia w ten projekt wysiłku i kolejną szansę na pozyskanie obrazem rynku. Taki plac zwercił by się w kosztach już po roku czasu, a dodatkowo można byłoby na terenie tego obiektu organizować wszelkie imprezy. Dzięki zaangażowaniu i chęci działania można pozyskać naprawdę ogromne pieniądze, które natychmiast przełożyć się na komfort naszego życia. Tak właśnie powinno być w Makowie. Fundusze unijne to jedno, ale istnieją jeszcze inne liczne możliwości na pozyskanie środków zewnętrznych. Chciałbym abyśmy wreszcie mogli cieszyć się wymarzonym obrazem rynku, który stałby się wizytówką naszego miasta. Należałoby wyciąć rosnące tam drzewa, starą fontannę przenieść np. do Parku Duńskiego Czerwonego Krzyża,

zdarzenia. To wszystko jest do osiągnięcia. Miasto wreszcie mogłoby się w końcu rozwijać, budownictwo, nowe miejsca pracy przyciągające młodych ludzi i zachęcające ich do pozostania w naszym mieście. Bliska współpraca z przedsiębiorcami i spotkania z bezrobotnymi organizowanymi przez miasto to jedna z metod, którą mam zamiar walczyć z bezrobociem, taki przykład podała Pani Europosel Jolanta Hibner. Wszystko jest możliwe jeśli tylko naprawdę się tego chce i nie zaprzecza się danyh możliwości. Przykładem może być to w jaki sposób straciliśmy szansę na umorzenie odsetek na termomodernizację urzędu miasta ponieważ nie złożono wniosku na czas, coś takiego jest nie dopuszczalne miasto straciło 54 tys. zł. Mam głowę pełną pomysłów wystarczy tylko zacząć działać, jednak liczę także na ciągły i bezpośredni kontakt z mieszkańcami i ich pomysły, które chętnie pomogę realizować. Zamierzam wprowadzić w życie taką formę współpracy z mieszkańcami, w której podatki mieszkańców spożytkowane są w sposób w jaki oni sami o tym zadecydują, tak jak jest w Białymstoku np. czy robimy kolejną drogę na osiedlu czy też inaczej inwestujemy te pieniądze. Ludzie mieli by realny wpływ na to co dzieje się w mieście oraz pełną świadomość tego, gdzie trafiły ich pieniądze. Pracując w ARiMR jako zastępca kierownika poznałem również techniki związane z pozyskiwaniem środków unijnych na rolnictwo i to w jaki sposób należy pracować z ludźmi również w tej dziedzinie. Nasz burmistrz postawił na osobę, która ma

na przykład z inwestycją opiewającą na milionowe kwoty? Był sekretarzem, burmistrzem dwie kadencje a jego mentalność i sposób myślenia nadal nie uległy zmianie i to mnie naprawdę przeraża. Jak należycie może piastować to stanowisko osoba, która uważa że to sam wojewoda powinien widzieć jakie są potrzeby naszego miasta i to on sam z własnej inicjatywy powinien zadbać o ich zaspokojenie. Ręce opadają. W przypadku Tadeusza Ciaka to sytuacja ciepła. Powstanie ciepłownia dokładnie taka sama jak ta której sprawę swego czasu zamknął. Miasto będzie brnąć w problemem tego ciepła i sporo za to zapłacimy. Gaz byłby tu rozwiązaniem, ale do tego czasu upłynie jeszcze sporo wody w rzekach. Oczywiście trzeba trzymać rękę na pulsie i kiedy tylko nadarzy się możliwość doprowadzenia gazu do Makowa natychmiast trzeba będzie z niej skorzystać. Druga rzecz to sypiąca się hala przy szkole nr 2, która można powiedzieć też jest dzieckiem mojego kontrkandydata. Osoby głosujące 16 XI na burmistrza muszą odpowiedzieć sobie na pytanie czy chcą wybrać tego który już był, tego który teraz jest, czy postawić na kogoś spoza tych układów, na człowieka młodego i mającego chęci oraz zapal do działania na rzecz naszego Miasta Makowa Mazowieckiego.

Proszę Państwa, liczę na Państwa poparcie 16 listopada 2014r. w wyborach na Burmistrza Miasta Makowa Mazowieckiego



Marcin Krupa

37 lat, żonaty, córka, mieszkaniec Węgrowa. Pracuje w w największej firmie w Węgrowie Addit Sp z o.o. na stanowisku Maintenance Manager. Jego cele na pozyskanie funduszy dla naszego regionu po dostaniu się do sejmiku mazowieckiego to:

- **Bezpieczeństwo na drogach – remonty dróg, pozyskanie dotacji na bezpieczne przejścia dla pieszych, szczególnie przy szkołach,**
- **Modernizacja zniszczonych chodników oraz budowa nowych chodników, a także ścieżek rowerowych w gminach, modernizacja starego oświetlenia ulicznego głównie przy przedszkolach i szkołach oraz w miejscach niebezpiecznych na energooszczędne**
- **Pozyskanie funduszy na dofinansowanie zakupu odnawialnych źródeł energii, np. kolektory słoneczne dla mieszkańców.**
- **Pozyskanie funduszy na rozwój agroturystyki w dolinie Liwca.**
- **Pozyskanie na dotacje na utylizację eternitu ze starych budynków.**
- **Pozyskanie dofinansowania na nowe miejsca pracy, oraz na doszkalanie ludzi poszukujących pracy lub na przekwalifikowanie rolników.**

Katarzyna Koc

Żona, matka czwórki dzieci. Przez wiele lat prowadząca własną działalność gospodarczą. Obecnie kontynuująca studia i uczestnicząca w zajęciach na Uniwersytecie dla Rodzin. Chce wspierać działania mające na celu zmniejszenie obciążenia rodzin przez różnego rodzaju podatki np. zwiększony vat na ubrania dziecięce i książki. Jest za większym przyływem środków na biedniejsze powiaty, gminy województwa mazowieckiego. Uważa, że warto przywrócić podstawową opiekę stomatologiczną do szkół.

Marek Ciuhak

zamieszkały w Siedlcach żonaty kochająca żona Małgosia i dwoje dzieci syn Marceli 14 lat, córka Michalina 5 lat. Finansista pracujący jako Dyrektor Finansowy, Działam w Siedleckim Towarzystwie Samorządowym. Jednym z największych problemów naszego regionu są:
-upadające zakłady pracy jak i upadający mały handel rodzinny (wybudowanie w centrum Siedlec D. H.)
-widmo bardzo wysokiego bezrobocia i wiążącego się z tym ubóstwa
-trwanie u władzy za wszelką cenę tak zwany „POPiS” (brak opozycji sprzyja nadużyciom)
-nie trafione inwestycje

Alina Bożena Gołota

49 lat, wykształcenie średnie, matka trójki dorosłych dzieci, zamieszkała na wsi Przytuły koło Krasnosielca, tam też prowadzi działalność gospodarczą. Działania na rzecz rejonu są jej pierwszymi krokami, chciałaby dołożyć wszelkich starań, aby nie zawieść zaufania wyborców. Priorytetowymi sprawami będą:
- infrastruktura dróg wojewódzkich, powiatowych i wiejskich
- wygospodarowanie działek pod budowę placów zabaw i ich realizacja
- zwiększenie szans dla rolników poprzez organizowanie kursów, szkoleń z zakresu pozyskiwania dofinansowań, modernizacji gospodarstw
- wzmocnienie stabilności rynku rolnego
- wiaty przystankowe dla dzieci dojeżdżających do szkół
- likwidacja barier architektonicznych dla osób niepełnosprawnych

Zenon Krajewski

- historyk, politolog, doktor nauk humanistycznych, zam. Długa Kościelna, gm. Halinów, pow. miński, autor wielu publikacji z dziedziny wiedzy o państwie i administracji, działacz samorządowy, zwolennik idei dobrego państwa i oddzielenia Warszawy od woj. mazowieckiego poprzez utworzenie wydzielonego miasta stołecznego Warszawy.



Lista kandydatów KW Mazowiecka Wspólnota Samorządowa w wyborach do Sejmiku Województwa Mazowieckiego

1. Wojciech Krzysztof **Kaszyński**
2. Wiesław Antoni **Perzanowski**
3. Katarzyna **Koc**
4. Marek Piotr **Ciuhak**
5. Marek Paweł **Głogowski**
6. Bogumiła **Bytniewska**
7. Robert **Kujawa**
8. Marek **Moczulski**
9. Alina Bożena **Gołota**
10. Zenon **Krajewski**
11. Renata **Korzeb**
12. Tomasz Euzebiusz **Wiewiórko**
13. Agnieszka **Prus-Wysocka**
14. Marcin **Krupa**
15. Katarzyna **Parys**
16. Ewa Kamila **Putko**
17. Tomasz **Jankowski**
18. Stanisław Józef **Górski**

Mazowsze



reklama

Czas farm wiatrowych?

Iwona Wróblewska

Polska prowadzi politykę zgodną ze strategią Unii Europejskiej, która oparta jest na stałym wzroście udziału energii produkowanej w źródłach odnawialnych. Z przyjętej Dyrektywy 2009/28/WE wynika, że kraje członkowskie wspólnie do roku 2020 osiągnąć powinny

20-procentowy udział energii ze źródeł odnawialnych w całkowitym zużyciu energii. Niewątpliwie jest to bardzo dobre rozwiązanie. Ograniczy ono emisję szkodliwych substancji do atmosfery. Każdy kraj ma jednak dwa konie. Sprytni inwestorzy, którym w największym stopniu zależy na zysku, korzystają z braku w polskim prawie zapisu precyzującego umiejscowienie elektrowni wiatrowych. A ponieważ mają dostęp do ogromnych środków finansowych i doświadczenie w zdobywaniu nowych terenów pod inwestycje, to właściciel gruntu, którego sobie upatrzyli, bardzo łatwo może zostać skłoniony do podpisania pozornie korzystnej dla niego umowy o dzierżawę. Każdy, kto podpisuje taką umowę, powinien wiedzieć, że to nie tylko pieniądze. Dopuszcza do tego, że przy dobrych wiatrach za kilkanaście lat straci tą ziemię, bo przejdzie ona na własność inwestora, który będzie mógł zrobić z nią co zechce! W najlepszym przypadku zostanie mu na działce betonowy sarkofag o powierzchni kilkudziesięciu metrów kwadratowych, głęboki na 4 metry. Firmy stawiając farmy wiatrowe nie precyzują, co stanie się z tymi wiatrakami (które najczęściej przyjeżdżają do Polski z zachodu Europy – jako wyeksploatowany złom) po zakończeniu inwestycji. Firmy wiatrowe zgodnie z zawartą z właścicielem gruntu umową mogą w każdej chwili sprzedać (przekazać) inwestycję innemu

przedsiębiorcy, a ten z niskim udziałem własnym może ogłosić bankructwo i w ten sposób uciec od konieczności usunięcia wiatraka i sarkofagu w ziemi. Wówczas bardzo wysokie koszty demontażu i utylizacji elektrowni wiatrowej spadną na właściciela gruntu. Kiedy właściciel gruntu zorientuje się, jaki błąd popełnił udostępniając swoją działkę – zwykle jest już po podpisaniu umowy wstępnej, a wycofanie się z niej kosztuje setki tysięcy złotych (trzeba zwrócić wszystkie koszty poniesione w związku z inwestycją przez firmę wiatrową). Dlatego drodzy właściciele działek – zastanówcie się i przeanalizujcie wszystkie za i przeciw, nawet jeśli inwestor mami was obietnicami kilkumiesięcznej pensji przez dziesiątki lat. To obietnice, które nie zawsze mają pokrycie w rzeczywistości!

Również na terenie gminy Nasielsk, firmy budujące wiatraki, znalazły dobre dla siebie lokalizacje – pierwsze cztery wiatraki powstały na polach należących do Dębinek i Morg. Ale to nie korzystne wiatry są głównym kryterium lokalizacji wiatraków. To biznes jak każdy inny, liczy się duży zysk, niskie koszty i minimum ryzyka. Zysk jest pewny, bo oprócz kwoty jaką dostaje inwestor za wytworzony prąd od koncernu energetycznego, dostaje też za każdą MWh wytworzonej energii tzw. zielony certyfikat, który następnie sprzedaje koncernowi energetycznemu zobowiązanemu do jego kupna w związku z emisją dwutlenku węgla przy tradycyjnej produkcji energii (oczywiście koncerny energetyczne doliczają koszt certyfikatów swoim odbiorcom, czyli nam, do rachunków za prąd), gdy Rząd i Unia Europejska wstrzymają dotację do odnawialnych źródeł energii (mówi się, że ma to nastąpić za kilka lat), wówczas to my, odbiorcy będziemy zmuszeni do zapłacenia co najmniej trzykrotnie więcej za zużywaną energię elektryczną. Koszty budowy elektrowni wiatrowych, biorąc pod uwagę tanią konstrukcję z odzy-

sku, też są stosunkowo niewielkie. Lokalizowanie wiatraków między wsiami to wymierna oszczędność na infrastrukturze drogowej. Oczywiście jest, że wraz ze wzrostem odległości od zabudowań mieszkalnych wzrastają koszty budowy dojazdu do inwestycji. Ryzyko właściwie nie istnieje – koncern energetyczny jest zobowiązany kupić wytworzoną ekologiczną energię. Jedyne minimalne ryzyko to oporna społeczność lokalna, dlatego inwestorzy szukają Gmin dysponujących niewielkimi budżetami. Jednym słowem szukają biedy i kuszą: – włodarzy łatwymi podatkami, – właścicieli gruntów pod wiatraki trzydziestoletnimi „pensjami” z dzierżawy, a wszystko to w imię ekologii i ochrony środowiska. Pozostali mieszkańcy z okolic wiatraków dowiadują się ostatni, najczęściej kiedy jest już za późno. Tak było u nas w przypadku wiatraka w Studziankach. Dlatego, kiedy tylko dowiedzieliśmy się o planach budowy kolejnych kilku, (docelowo w naszej okolicy zaplanowano kilkanaście elektrowni wiatrowych), a większość z nich miałaby być w odległości nie większej niż kilometr od zabudowań, postanowiliśmy wziąć sprawy w swoje ręce.

Trzeba w tym miejscu wspomnieć także o zagrożeniach wynikających głównie z niewłaściwego rozmieszczenia farm. Wiatrak w pobliżu domu to nic przyjemnego – to ciągły szum połączony ze świstem. Przy większym wietrze hałas rośnie i staje się uciążliwy, przez co stajemy się bardziej rozdrażnieni, nerwowi, niewyspani. Obracające się łopaty wirnika turbiny wia-

trowej rzucają na otaczające je tereny cień, powodując tzw. efekt migotania – co przy niewielkiej odległości od domów, jest dla mieszkańców niemiłym doświadczeniem.

Wartość działek w okolicy wiatraków drastycznie spada, co za tym idzie, mniejsze są też dochody gminy, czyli nasze z podatków od ziemi. Ludzie nie chcą budować się w pobliżu farm, tereny stają się opustoszałe.

Pamiętajmy też, że ze względu na niewielką odległość od Warszawy, PKP, a także walory agroturystyczne nasze rejony są atrakcyjne dla turystów oraz ludzi chcących się tu osiedlić, dla ludzi z dużych miast, którzy dość mają hałasu aglomeracji – szukają nieskazitelnej natury, czysty i pięknych widoków. Dla takich doznań wrócą tu wielokrotnie. Możemy być pewni, że nie przyjadą, jeśli wszędzie wokół będą wiatraki.

W związku z tym, że chcemy bezpiecznej – dwukilometrowej odległości farm wiatrowych od naszych domów, postanowiliśmy utworzyć Stowarzyszenie na rzecz ekorozwoju ziemi nasielskiej „Eko-Życie”. Nie jesteśmy przeciwnikami turbin wiatrowych. Chcemy jedynie, by pozwoliły nam one normalnie, zdrowo i spokojnie egzystować. Chcemy, aby to mieszkańcy naszych wsi decydowali o swoim otoczeniu, a nie kreowali je inwestorzy, kierowani owczym pędem łatwego zysku, fundując nam wiatrakowe getto. Stowarzyszenie ma już 80 członków, którzy zebrali ponad 3 300 podpisów mieszkańców gminy pod protestem przeciw

budowie farm wiatrowych w bezpośrednim sąsiedztwie domostw. Nasi członkowie uczestniczą w sesjach Rady Miasta przekonując lokalne władze, że wiatraki to nie jest właściwy kierunek rozwoju naszej Gminy. Walczymy o prawo głosu w sprawie, która dotknęła nas wszystkich. Organizujemy spotkania z ludźmi świata nauki, którzy zajmują się wpływem wiatraków na zdrowie, środowisko, krajobraz.

Zapraszamy na nasz fanpage na Facebook'u (NIE dla wiatraków w gminie Nasielsk) oraz na stronę <http://stopwiatrakom.eu> DOCEŃ TO CO MASZ!

ZANIM CZAS SPRAWI, ŻE DOCENISZ TO CO MIAŁEŚ!

Iwona WRÓBLEWSKA
Przedstawiciel Stowarzyszenia „Eko-Życie”
kontakt: adres email: ekozycie@interia.pl

Lat 46, dwóch dorosłych synów, mieszkam w Miłoszynie.
Pracuję w PFRON w Warszawie na stanowisku Kierownika Działu Obsługi Samorządów.
Z wykształcenia magister zarządzania w bankowości i finansach, ukończyłam również studia podyplomowe o kierunku „Audyt strategiczny w instytucjach publicznych i prywatnych”. Swoje zaangażowanie koncentruję na rozwiązywaniu problemów mieszkańców. Jestem współzałożycielem i Przedstawicielem Stowarzyszenia na rzecz ekorozwoju ziemi nasielskiej „Eko-Życie”.

reklama



AMA CONSULTING
UBEZPIECZENIA I FINANSE

UBEZPIECZENIE ZDROWOTNE

Bez stania w kolejkach i oczekiwania na wolny termin wizyty.

Koniec z:

- długim stanem w kolejce do rejestracji
- długimi terminami oczekiwania na wizytę u specjalisty
- niepunktualnymi przyjęciami przez lekarza

Masz zagwarantowaną szybką i profesjonalną pomoc.

- krótki czas oczekiwania na wizytę
- wysoka jakość obsługi
- wizyty o umówionej porze
- dostęp do specjalistów i ambulatorium
- pakiety dostosowane do Twoich potrzeb

Sprawdź! SPECJALNA OFERTA
przygotowana we współpracy z największymi towarzystwami ubezpieczeniowymi

Biurowo Mokotów, ul. Cypryjska 2G; tel.: 022 742 10 75
Biuro Białołęka, ul. Pasłęcka 8D; tel.: 022 842 48 49

reklama



AGENCJA OCHRONY KOWALCZYK

Oferta nasza obejmuje pełny zakres usług w dziedzinie planowania, organizowania, monitoringu oraz prowadzenia fizycznej ochrony osób i mienia.

Kilkuletnie doświadczenie, jak również reputacja specjalistów polski i wojska pozwalają nam szybko i precyzyjnie przeprowadzić kompleksową analizę potrzeb z zakresu właściwego zabezpieczenia i ochrony, biorąc pod uwagę charakter obiektu, jego lokalizację, obszar, kubaturę, potencjalne zagrożenia, odpowiednią strategię i środki zabezpieczenia.

Infolinia: 001-330-110
Ul. Jana Kazimierza 64
01-248 Warszawa
biuro@okowalczyk.pl
www.okowalczyk.pl

„Janosikowe” na odstrzał Gigant w matni

Mariusz Ambroziak

Po całym Mazowszu zbuntowały się teraz powiaty. Aż **JEDENAŚCIE!** Obok Otwockiego są to: legionowski, grodziski, piaseczyński, pruszkowski, warszawski zachodni i wołomiński; i z Polski – belchatowski, mikołowski, polkowicki, poznański – przedstawiciele tzw. Koalicji Powiatów.

Oficjalna skarga do Trybunału Konstytucyjnego na „Janosikowe” została złożona – w obecności przedstawicieli Koalicji, w tym pani Starosty Bogumiły Wię-



kowskiej – przez mec. Huberta Izdebskiego, który wygrał sprawę dla całego województwa. Jest nadzieja (wysoka!), że i tym razem będzie miał szczęśliwą rękę.

Jak Państwo pewnie pamiętacie, „Janosikowe” to „system subwencji, który zakłada przekazywanie przez bogatsze samorządy części dochodów na rzecz biedniej-

szych”. Najwięcej płaci woj. mazowieckie, bo jest – jak pisałem w poprzednim blogu – gospodarczym gigantem w kraju. Aby uporać się z problemem „janosikowego”, Mazowsze zdecydowało się wio-

snąć br. zaciągnąć ponad 400 mln zł pożyczki z budżetu. W marcu br. Trybunał Konstytucyjny orzekł, że przepisy o „janosikowym”,

które obejmują województwa, są niezgodne z konstytucją. Nie pozwalają bowiem, by zachowały one istotną część swoich dochodów na realizację własnych zadań.

Teraz przyszła kolej na powiaty, które płacą podobny haracz. Jestem z nimi całym sercem, bo pozbawianie miejscowych społeczności istotnej części środków na ich rozwój pomaga innym społecznościom, ale demoty- wuje te, które muszą płacić.

Inicjatywa Koalicji Powiatów jest o tyle ważna i na czasie, że projekty nowelizacji „janosikowego”, znajdujące się w Sejmie, dotyczą tylko województw, a o powiatach i gminach dopiero podobno ma się myśleć po 2016 r.

Czy wiecie Państwo, że Mazowsze w kraju jest gospodarczym gigantem? Jak wyczytałem w raporcie Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych Lewiatan, nasze województwo rocznie wytwarza PKB o wartości ponad 300 mld zł, co w przybliżeniu odpowiada wartości ponad 1800 ton złota.

pozycji rynkowej, doprowadzają do upadku co drugiej z mazowieckich firm.

Wolności formalnie jest bardzo dużo, ale coraz mniej znajdujemy jej w gospodarce, w sektorze małych i średnich firm. Ich właściciele skarżą się na nieufność instytucji publicznych. Nie przebiegając w słowach oceniają, że biurokracja traktuje ich jak szmaty: wycisnąć



Dominuje własność prywatna. W regionie jest 52 razy więcej podmiotów prywatnych niż publicznych. Pracuje tu 100 tys. spółek prawa handlowego i 60 tys. cywilnych; ponad 500 tys. osób prowadzi działalność gospodarczą. Przychody firm w woj. mazowieckim wzrosły o 55% w ciągu siedmiu lat. Blisko 80% z nich przynosi zyski. Co roku prywatni przedsiębiorcy inwestują w regionie ponad 30 mld zł.

Ale łatwo nie jest. Błędy w zarządzaniu, nietrafiony produkt czy usługa, nie liczenie się z kosztami, zbyt silna konkurencja, która zazdrośnie strzeże swojej

do końca i wyrzucić. Czują się jak w matni. A przecież 67 proc. polskiego PKB wytwarzają małe i średnie firmy. Za siedem lat kończą się fundusze unijne, więc samorządy muszą przeciwdziałać sytuacji, w której ludzie przedsiębiorczy boją się podejmować działalność gospodarczą. Przecież jej swoboda była jedną ze zdobyczy „Solidarności”. Solidarność w sensie obywatelskim czy społecznym odnajdujemy przy konkretnych inicjatywach lokalnych społeczności, które są dla mieszkańców zrozumiałe. Rolą sejmiku powinno być ich wspieranie.

reklama

www.mpgmedia.pl

Reklama w internecie!

Zareklamuj swoją firmę w internecie i skutecznie docieraj do nowych klientów!

W naszej ofercie proponujemy zakup banerów odsłonowych m.in. na portalach: www.iochota.pl, www.ipragapoludnie.pl, www.imokotow.pl, www.izoliborz.pl, www.ibialoleka.pl, www.itargowek.pl, www.ipiastow.pl, www.twojradom.pl.

Zapoznaj się z naszą ofertą reklamową i skontaktuj się z działem handlowym!

REKLAMA
tel. 884 88 99 30
email: reklama@mpgmedia.pl

reklama

B&C

- Wspieranie strategicznych decyzji i bezpieczeństwa biznesu.
- kompleksowe zabezpieczenie informacji wrażliwych Klienta przed działaniem konkurencyjnych.
- prowadzenie modułowych usług w dziedzinie bezpieczeństwa biznesowego Klienta.
- zabezpieczenie danych i ich konfidencja
- Szkolenia

B&C Sp. z o.o. | ul. Łódzka 133 | 01-644 Warszawa | e-mail: biuro@bnc.pl

Wybory 2014

Polacy mają dość partyjniactwa w swoim codziennym życiu. Dość wojny polsko-polskiej, która przykrywa na co dzień korupcję, nepotyzm i kolesiostwo.

KONRAD RYTEL,
Prezes Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej



Wyborcze „kapelusze” kandydatów Platformy Obywatelskiej

Partyjni bezpartyjni

Nasze samorządy są bardzo upolitycznione. 40 proc. radnych należy do partii reprezentowanych w parlamencie – wynika z raportu Fundacji Batorego. W powiatach jest ich aż 70 proc. Całkowicie zdominowali samorządy wojewódzkie; na tym szczeblu 98 proc. radnych nosi legitymacje jednej z głównych partii.

Od lat przed wyborami lokalnymi jest powtarzany postulat odpartyjniowania samorządów. I od lat nic się nie zmienia. Partie zawłaszczyły samorządy, traktując je jak łup polityczny.

– Członkowie partii politycznych stanowią kilka promili społeczeństwa – przypomina Wadim Tyszkiewicz, prezydent Nowej Soli, szef KWW Lepsze Lubuskie i pyta: – Nie rozumiem dlaczego te kilka promili ma decydować o wszystkim, łącznie z tym, co dzieje się na dole, w samorządach.

Wszystkie partie starają się przypodobać wyborcom, używają różnych sztuczek, aby pozyskać ich głosy. Prym spośród nich wiedzie Platforma Obywatelska. Tak jak przed czterema laty, w tegorocznej kampanii samorządowej otwarcie ignoruje wezwania do odpartyjniowania i odpartyjniowania samorządów. Serwuje wyborcom stary, odgrzewany stary kotlet; znowu w użyciu jest absurdalne określenie „bezpartyjny kandydat z ramienia PO”, które poprzednio tak bardzo denerwowało wyborców.

Dwa kapelusze

Donald Tusk w spadku po sobie pozostawił PO strategię wyborczą, która ma zdezorientować i utrudnić podejmowanie decyzji przy urnie wyborczej. Wszędzie, gdzie wynik głosowania może być niepewny, kandydaci PO będą występować „pod przykryciem”, wtapiać się w okazjonalne koalicje z „bezpartyjnymi, niezależnymi (?) lokalnymi komitetami wyborczymi”. Będą mieli dwa kapelusze: partyjny i bezpartyjny. Do wyboru.

Pod własnym szyldem PO wystąpi tam, gdzie jest mocna (m. in. w Warszawie, Łodzi, Gdańsku, Lublinie) lub tam, gdzie ma obiecujące notowania. W większości pozostałych wielkich miast tworzy koalicje z urzędującymi prezydentami. Jak przystało na partię władzy – trzyma z władzą.

To mogą być ryzykowne sojusze. W minionej kadencji wyborcy dali wyraz swojemu niezadowoleniu z pracy wielu szefów lokalnej administracji i radnych. Występowali z inicjatywami ich odwołania w czasie kadencji. Odbywały się referenda, z których nie jedno zakończyło się sukcesem, pozbawieniem stanowisk i mandatów. W wyborach mogą być scenariuszem porażki.

Tam, gdzie szanse na wybór jej kandydatów są małe lub żadne, Platforma nie wystąpi pod własnym sztandarem; zawiera koalicje z bezpartyjnymi stowarzyszeniami samorządowymi i popularnymi wójtami, burmistrzami i prezydentami miast. Do wyborczych porozumień z nimi, jeszcze jako premier, Donald Tusk zachęcał regionalne organizacje PO. „Odpuszczają” tylko tam, gdzie – jak w Poznaniu czy Nowej Soli – nie mają szans na przekonanie lokalnych komitetów wyborczych i kandydatów do przygotowania wspólnych list.

Politycy PO nie kryją, że porozumienia z bezpartyjnymi samorządowcami są dobrym „pomysłem na lepszy wynik wyborczy”. Robert Tyszkiewicz, szef sztabu wyborczego PO, jest przekonany, że „koalicyjna” taktyka zda egzamin i umożliwi PO wprowadzenie do samorządów jak największej liczby działaczy.



– Platforma wciąż jest koalicjantem pierwszego wyboru dla polskich samorządowców i zachowuje zdolność koalicyjną dla bezpartyjnych samorządowców – stwierdził Tyszkiewicz – to duży sukces naszej partii. Jesteśmy pożądanym koalicjantem wszędzie tam, gdzie mamy do czynienia z bezpośrednim wyborem prezydentów i burmistrzów.

Taka taktyka...

A gdzie w niej są wyborcy? Nie liczą się. Nie pierwszy już raz PO pomija ich

w swoich kalkulacjach. Mają przyjąć zagłosować jak należy. Ostateczny kształt lokalnej władzy, i tak zostanie wyłoniony w zakulisowych przetargach, porozumieniach i sojuszach.

Z informacji PAP wynika, że jest przesądzone poparcie PO dla Rafała Dutkiewicza w wyborach prezydenta Wrocławia. Nie zdecydowano natomiast czy do głosowania nowego składu Rady Wrocławia zostaną przedstawione wspólne listy PO i stowarzyszenia R. Dutkiewicza – Obywatelski Dolny Śląsk.

Po raz trzeci jako „kandydat niezależny z poparciem PO” wystartuje w wyborach Tadeusz Truskolaski, prezydent Białegostoku. W Wałbrzychu poparcie PO ponownie uzyskał obecny prezydent Roman Szelemej, jeszcze raz występujący jako „kandydat niezależny”. Na kolejną kadencję Platforma będzie wspierać wybór Janusza Pęcherza – „niezależnego” prezydenta Kalisza.

Lokalne organizacje PO sygnalizują możliwość współpracy z bezpartyjnymi prezydentami: Marcinem Zamoyskim w Zamościu, Andrzejem Czapskim w Białej Podlaskiej oraz Januszem Groblem w Puławach. Zapadły wstępnie ustalenia, że PO opowie się za Januszem Kubickim, prezydentem Zielonej Góry.

Platforma próbuje przekonać do wyborczego startu z jej poparciem Tadeusza Ferencę – prezydenta Rzeszowa

i Piotra Przytockiego, włodarza Krosna, oraz Wojciecha Szczurka, popularnego prezydenta Gdyni, i Jacka Karnowskiego, który rządzi w Sopocie.

Na Śląsku lokalne struktury PO chcą współpracować z prezydentami Tychów – Andrzejem Dziubą oraz Bielska-Białej – Jackiem Krywulcem. W Koszalinie i Kołobrzegu PO poprze obecnych prezydentów: Piotra Jedlińskiego i Janusza Gromka. W Pile i Ostrowie Wielkopolskim PO wystawi dwóch swych obecnych prezydentów: Piotra Głowskiego i Jarosława Urbaniaka.

Przykłady można mnożyć. Im niższy szczebel i dalej od wielkiego miasta, tym częściej kandydaci PO szukają pretekstu, by pojawić się przed wyborcami jako bezpartyjni, niezależni lokalni działacze samorządowi, co najwyżej popierani przez Platformę.

Sami ułatwiamy partiom opanowanie samorządów. Połowa Polaków nie bierze udziału w wyborach lokalnych.

Nie znamy kandydatów

Niewielu stara się ich poznać, ocenić dorobek, postawę i program wyborczy. Rozważnie dysponować swoim głosem.

Samorządy mają duży wpływ. Realną. Popartą pieniędzmi. Władzę wojewódzkie, które wybierzemy w tym roku będą decydowały o podziale ponad 130 mld złotych. Tylko drobny ułamek tej sumy trafi do tzw. budżetów obywatelskich, które dają mieszkańcom prawo bezpośrednich decyzji o wydatkach lokalnych. O reszcie zdecydować radni i urzędnicy samorządowi. Także ci w dwóch PO-wskich wyborczych „kapeluszach” – partyjnych i bezpartyjnych.

Dlatego wspieramy kandydatów bezpartyjnych, działaczy samorządowych, takich, którzy zachowują do wszelkich partii zdrowy dystans, bo to jest gwarancja, że budżety samorządów będą naprawdę obywatelskie. W całości.

KRZYSZTOF OXO
Źródło danych: PAP